

Trzy godziny wspólnego czasu. Rozmowa z Tomaszem Daszczukiem

Karolina Pluta:

Pedagog teatru, nauczyciel, wychowawca, przewodnik, artysta. Kim jesteś w relacji z młodzieżą, z którą pracujesz?

Tomasz Daszczuk:

Nie wchodzę w relację z gotową odpowiedzią. To zależy od tego, jakim jestem potrzebny danej grupie. Zaczynam od obserwowania. Jeśli traktujemy współpracę partnersko, to nie wchodzę z autorytarną postawą: „wiem, co robimy”. Próbuję pomóc wydobyć to, co młode osoby mają w sobie i co chcą zrobić.

Bywa tak, że jestem bardziej przewodnikiem, bywa, że asystentem, a czasem po prostu obserwatorem. Trochę jak kameleon: wtapiam się w proces. Czasem trzeba być lokomotywą, a czasem można spokojnie patrzeć, jak twórczy proces sam się toczy. Zawsze staram się być uważny i gotowy na momenty trudne: czasem trzeba przygasić jakiś pożar, a czasem go wzniecić, żeby na coś zwrócić uwagę.

Karolina:

Czym jeszcze jest dla Ciebie partnerstwo, o którym mówisz?

Tomasz:

Partnerstwo to dla mnie przede wszystkim rezygnacja z pozycji wszystkowiedzącego prowadzącego. Nie wchodzę z założeniem, że mam jeden scenariusz na grupę i że wszyscy mają go zrealizować.

Kiedyś, na początku swojej pracy, miałem takie wyobrażenie, że przez pierwszy rok zrobię sobie porządne konspekty, a potem będę już tylko do nich wracał i powtarzał sprawdzony cykl. Szybko się okazało, że to nie działa. Każda grupa jest inna: ma inny temat, inną energię, inny punkt wyjścia. Jeśli traktuję ich podmiotowo, to muszę i chcę za każdym razem układać ten proces pracy na nowo.

Karolina:

A co się dzieje, kiedy proces nie idzie, kiedy coś się nie udaje?

Tomasz:

Przyznanie się do porażki jest uczciwe i potrzebne. To też informacja dla młodych osób, że nie zawsze wszystko da się zrobić. Bywają sytuacje, kiedy planowaliśmy jakiś pokaz albo efekt, pracowaliśmy, a potem okazuje się, że z różnych względów to nie zadziała.

Powody bywają różne: osobowe, czasem po prostu brakuje zasobów, czasem wchodzi zmęczenie albo konflikty. Wycofanie się z czegoś niemożliwego do zrealizowania nie musi być klęską. Może być decyzją: wybieramy inną drogę.

Karolina:

Kiedy mówisz o porażkach i wycofaniu, mam wrażenie, że część przeszkód nie leży w samym teatrze. Co najbardziej wpływa na Twoją pracę z młodymi osobami?

Tomasz:

Jest system edukacji, który wymaga ocen i wyników i w naturalny sposób ustawia młodym osobom priorytety. To wpływa na proces, bo teatr często musi się zmieścić w tym, co narzuca szkoła. Jest też system rodzinny. Zdarza się, że rodzice zapisują dzieci na zajęcia teatralne, bo mają wyobrażenie, że dzięki temu będą śmiałe i odważne, nie zawsze pytając młode osoby o to, czy one w ogóle chcą na te zajęcia chodzić.

Tyle, że te oczekiwania nie zawsze są zgodne z tym, po co młode osoby przychodzą naprawdę. Czasem komuś bardziej zależy na byciu w relacji z grupą niż na występowaniu na scenie, a czasem to w ogóle nie jest ich droga. Wtedy ważne jest to zobaczyć i jakoś to poukładać. To też jest moment, kiedy zastanawiam się, jak „obejść system”. Nie po to, żeby iść na skróty, tylko żeby w ogóle dało się pracować.

Karolina:

„Obejść system” czyli jak to rozumiesz w swojej pracy?

Tomasz:

Samo to, że mogę prowadzić zajęcia w ramach autorskiego programu, jest już dla mnie pewnym obejściem sztywnych ram. Dzięki temu nie muszę wszystkiego podporządkowywać podstawie programowej w szkolnym sensie. Druga rzecz to przekonanie, że teatr „naprawdę” robi się dopiero wtedy, kiedy ktoś dostanie się do szkoły aktorskiej i wejdzie w oficjalny obieg. Ja staram się pokazywać, że jeśli ktoś ma w sobie determinację i uzna, że teatr może być narzędziem wyrażania się i opowiadania świata, to znajdzie dla siebie lukę także poza tą jedną ścieżką. Da się realizować swoje pomysły poza instytucjonalnymi drogami, zapraszać ludzi do współpracy i budować własne działania. I to właśnie jest dla mnie „obchodzenie systemu”: nie omijanie odpowiedzialności, tylko szukanie sposobów, żeby coś mogło się wydarzyć mimo ograniczeń.

Karolina:

Pokazujesz, że można szukać własnej drogi. Jak dbasz o to, żeby teatr nie zamienił się w kolejne miejsce, w którym „trzeba zostać”, nawet gdy ktoś tego nie chce?

Tomasz:

Właśnie dlatego zostawiam przestrzeń na wybór. Często mówię wprost: te zajęcia nie muszą być dla was. Sprawdźmy to. Dajmy sobie chwilę zaufania, ale bez przymusu. To jest dla mnie ważne, bo młode osoby często wpadają w dwie skrajności: albo próbują wytrzymać wszystko, albo rezygnują bardzo szybko. Ja chcę, żeby można było sprawdzić i zdecydować bez presji. Widzę też, że czasem ktoś przychodzi nie po to, żeby być na scenie, tylko żeby być częścią grupy. Wtedy szukamy innego miejsca w procesie. Miałem sytuację, że zaproponowałem młodemu człowiekowi obsługę światła i dźwięku. Dzięki temu był częścią pracy zespołu, a jednocześnie nie musiał spełniać oczekiwań związanych z występowaniem. I to też jest dla mnie sposób, żeby każdy mógł znaleźć swoje miejsce w procesie, nie tylko na scenie.

Karolina:

Co stoi za tym, że dajesz im tyle wolności w wyborze drogi?

Tomasz:

Zastanawiam się, czy to nie wynika też z mojego lęku, że nie sprostam oczekiwaniom, więc zostawiam tę przestrzeń. Ale niezależnie od tego, jest w tym też coś biograficznego. Ja w wieku 17–18 lat nie miałem jasno określonej drogi. Pamiętam moment, kiedy w Ostródzie poszedłem do teatru na spektakl „Scenariusz dla trzech aktorów” według Bogusława Schaeffera i wyszedłem z poczuciem: teatr to jest to, co chcę robić. Wcześniej szukałem, błdziłem, próbowałem. W pracy z młodzieżą wracam do tamtego doświadczenia zagubienia i szukania. Zależy mi, żeby mogli znaleźć swoje miejsce w procesie: czasem na scenie, czasem w technice, czasem w pisaniu, czasem w czymś innym, także poza teatrem.

Karolina:

O czym młode osoby chcą opowiadać? Jakie tematy najczęściej przynoszą?

Tomasz:

To zwykle wypływa z rozmowy. Zdarzało się, że kończyliśmy spotkanie i ja miałem poczucie, że tylko gadaliśmy przez całą próbę, a potem słyszałem, że to było dla nich ważne. Tematy bywają bardzo różne. Rozmawiamy o duchach, o niewyjaśnionych zjawiskach i o teoriach kwantowych, o światach, których nie widzimy, a które być może gdzieś istnieją. To nie są rozmowy naukowe w akademickim sensie, ale otwierają wyobraźnię i uruchamiają myślenie. Kiedyś mocnym tematem był też czas. To wyszło z naszych rozmów o tym, jak osoby w wieku 15–18 lat przeżywają decyzje, przyszłość i napięcie, że „trzeba już wiedzieć”. Rozbrajaliśmy powiedzenia o czasie: co to znaczy mieć swoje „pięć minut” i kiedy ono następuje. Co to znaczy „nie marnować czasu”, jak w ogóle myśleć o czasie w tym wieku.

Karolina:

Na co najbardziej musisz uważać po swojej stronie, żeby nie wejść w ocenianie i naprawdę budować kontakt z młodymi osobami?

Tomasz:

Ja mam z wiekiem coraz więcej przeczytanych książek, obejrzanych spektakli, zrobionych projektów i różnych doświadczeń. A młode osoby, które do mnie przychodzą, wciąż mają 15–18 lat. I to jest coś, o czym łatwo zapomnieć, kiedy się mówi: „ta dzisiejsza młodzież jest jakaś”. Oni po prostu są w tym wieku, na tym etapie i ta droga jest jeszcze przed nimi. Czasem dorosłym się wydaje, że świat tak pędzi, tyle się dzieje, a młodzi „mało wiedzą”. No, mają 15 lat. I dlatego bardziej niż narzekać, wolę próbować wejść w ich świat, naprawdę się nim zainteresować. Jak oni poczują to zainteresowanie, to jest szansa, że w ogóle nas wpuszczą do swoich tematów i sposobu patrzenia na rzeczywistość.

Karolina:

Co was łączy mimo różnicy wieku i doświadczeń?

Tomasz:

Łączą nas te trzy godziny, kiedy się spotykamy. To jest umowa na wspólny czas. Nie przychodzę, żeby ich wykorzystać do realizacji mojego celu. Przychodzimy, żeby ten czas przeżyć: czasem intensywnie, czasem spokojnie, czasem przez działanie, czasem przez rozmowę.

Zadanie jest realizowane przez #SPT w ramach proj. „To tylko chaos!”, finansowanego ze środków Krajowego Planu Odbudowy, inwestycja A2.5.1: Program wspierania działalności podmiotów sektora kultury i przemysłów kreatywnych na rzecz stymulowania ich rozwoju. Sfinansowano przez Unię Europejską NextGenerationEU @kpodlakultury



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

